Rok XXXV. Olsztyn, na czwartek 28. lipca 1921 r. Nr. 172.

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska" z dodatkami „Gość Niedzielny" i „Gospodarz" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Przedpłata wynosi kwartalnie 9 mk. miesięcznie 3 mk. Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 75 fenigów za miejsce rządka sześciłamowego. — Wiersz reklamowy 2,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary —
Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Godziny przyjęć: od 12-tej do 1-szej w połud. Listy do redakcji należy adresować: „GAZETA OLSZTYŃSKA" ALLENSTEIN, OSTPR. Rękopisy redakcja zwraca tylko na wyraźne żądanie.

Redaktor: Ludwik Łydko.

Telegramy.

Rozstrzygnięcie sprawy G. Sląska.

Paryż, 26 lipca. Rada Najwyższa zbierze się w dniu 4 sierpnia. Dzień wyznaczono na konferencji lorda Curzona z ambasadorem francuskim St. Aulaire. Rząd angielski zamianował rzeczoznawców w kwestji górnośląskiej. Rzeczoznawców mianowały także Francja i Włochy. W sprawie górnośląskiej następuje pomiędzy Anglją a Francją ustawiczna wymiana zdań.

»Petit Parisien« donosi, iż lord Curzon zawiadomił ambasadora francuskiego, że rząd angielski zwrócił rządowi niemieckiemu uwagę na to, iż poddaje się złudzeniom, jeżeli różnicę zdań w łonie Koalicji uważa za oziębienie się serdecznych stosunków panujących pomiędzy Anglją i Francją. (Patrz artykuł wstępny. Red.)

Haga, 26. lipca. Z Londynu donoszą: Reuter donosi oficjalnie, iż Lloyd George ani Stresemannowi ani innemu dyplomacie niemieckiemu nie udzielał żadnych prywatnych informacji w sprawie Górnego Śląska.

Przyjęcie noty niemieckiej w sprawie G. Sląska.

Paryż, 26 lipca. Francuska prasa poranna omawiając położenie wytworzone notą niemiecką w sprawie G. Sląska jednomyślnie zajęła przeciwne polityce niemieckiej stanowisko. Angielska prasa notę niemiecką krytykuje. „Times" zaznacza, iż odpowiedź niemiecka jest „bezczelną" i że ta odpowiedź wzmocni stanowisko Francji zajęte w sprawie górnośląskiej. (Każdy o tem wiedział, tylko nie Berlin. Red.)

Wojska francuskie na Górny Sląsk.

Nancy. (TU.) Celem wzmocnienia wojsk francuskich na Górnym Śląsku wyznaczył gen. Foch 11. dywizję stacjonującą dotychczas w Nancy. Poseł francuski w Berlinie otrzymał polecenie, aby zażądał od rządu niemieckiego natychmiastowego dostawienia wojskowym władzom francuskim w Moguncji 10 pociągów do dyspozycji, celem przetransportowania 11. dywizji do Opola.

Rokowania polsko-gdańskie.

Gdańsk. Dnia 25. VII. rozpoczęły się w Gdańsku oficjalne narady między przewodniczącymi rokowań polsko-gdańskich, ministrem Plucińskim i senatorem Jewelowskim. W charakterze rzeczoznawców powołani zostali przewodniczący poszczególnych komisyj. Równocześnie wchodzi w stadjum decydująca sprawa podziału mienia na terenie w. m. Gdańska. Narady komisji aljanckiej są w pełnym toku.

Pogłoski o nowej rewolucji w Rosji.

Berlin. (EE.) Przez Hamburg donoszą z Londynu, co z natury rzeczy przyjąć należy z zastrzeżeniem, że w Londynie krąży pogłoska, jakoby z początkiem sierpnia wybuchnąć miało w Petersburgu, z chwilą gdy katastrofa głodowa w Rosji dobiegnie punktu kulminacyjnego, nowe powstanie. Gdyby powstańcom udało się utworzyć rząd, będą oni mogli liczyć na niezwłoczne poparcie Francji i uderzenie wojsk polskich i rumuńskich. W związku z tym wymieniano też konferencję w Helsingforsie, odbyć się mającą w dniu 25 bm., w której bierze udział minister polski oraz przedstawiciele państw bałtyckich.

Helsingfors. (EE). Prasa fińska potwierdza wiadomości o ogólnej mobilizacji w Sowdepji, aczkolwiek przed kilkoma dniami tak pismo sowjeckie w Rydze »Nowyj Put«, jak również część prasy angielskiej, dementowały pogłoski o mobilizacji.

Na fałszywej drodze.

Zdawało się, że nowy rząd pod kierownictwem kanclerza Dr. Wirtha wszedł na drogę jedynie możliwą, drogę budzącą zaufanie u świata całego. Nawet ze strony Francji usłyszał rząd niemiecki słowa uznania, słowa zaufania. Nie było przecież innej rady. Rząd niemiecki iść mógł drogami krętemi Fehrenbacha, lub drogą prostą, którą, zdawało się, pójdzie kanclerz Dr. Wirth. Droga kręta Fehrenbacha i Dr. Simonsa zaprowadziła naród niemiecki na manowce bez możliwości powrotu. Dziś są inne czasy. Lawirować w polityce nie można. Otwartą, szczerą być powinna polityka niemiecka. Traktat wersalski podpisany przez przedstawicieli narodu niemieckiego musi być fundamentem i drogowskazem dla polityki niemieckiej. Jak wszelkie dzieła ludzkie tak i traktat pokojowy nie jest ideałem. Lecz traktat ten sankcjonował cały świat, nawet Ameryka, pomimo że traktatu nie podpisała. Traktat wersalski to dokument, okupiony krwią miljonów, to dzieło olbrzymie, które popchnąć ma ludzkość na nowe tory.

I zdawało się, że nowy rząd Dr. Wirtha nareszcie zrozumiał położenie, że pojdzie drogą niewygodną wprawdzie, ale właściwą i prostą i że poprowadzi za sobą potężny naród niemiecki.

Zbyt szybko jednak zmieniła się sytuacja. Sternik państwa niemieckiego pomimo tylu doświadczeń rozpoczął znowu lawirowanie. Stanowisko Dr. Wirtha do sprawy górnośląskiej zdziwiło każdego rozsądnego polityka. Dokument wersalski dosyć jasno określa sprawę górnośląską. A jednak Dr. Wirth przy pomocy polityka cesarskich Niemiec dziwne zajął co do Górnego Sląska stanowisko.

— Wypełnimy przepisy traktatu pokojowego, ale dajcie nam cały Górny Śląsk. Bez Górnego Śląska wypełnić traktatu pokojowego nie możemy. Jeżeli nie dacie nam Górnego Śląska, natenczas ja ustąpię, a ze mną mój rząd, rząd stojący na gruncie traktatu wersalskiego.

Noty niemieckie w sprawie Górnego Śląska rzucały coraz to jaskrawsze światło na dyplomację Dr. Wirtha. Ostatnia zaś nota Dr. Rosena dowiodła ostatecznie, że nowy rząd niemiecki zboczył z drogi prostej i udał się znowu na manowce.

Skutki tej polityki już się objawiają. Politykę niemiecką charakteryzuje Raymond Poincare w »Le Matin« w sposób następujący:

»Powszechnie wiadomo, że mamy dzisiaj w Berlinie gabinet wzorowy, szczerze natchniony myślą wykonania Traktatu Wersalskiego. Gościniec na Wilhelmstrasse jest zupełnie odnowiony i z jednego końca na drugi wybrukowany dobremi chęciami. Więc Francja powinna dać dowody wspaniałomyślności. Oczywiście, — nie wystarczy wyjść z Düsseldorfu, Ruhrortu i Duisburga i zaufać Niemcom. Trzeba oprócz tego, abyśmy wyrzekli się odebrania Niemcom tych części Górnego Sląska, które głosowały za Polską.

Demokrata Gothein zawiadamia nas w »Acht-Uhr-Abendblatt«, że jeśli Sprzymierzeni nie przyjmą poglądu Niemiec, nastanie zupełny chaos. Pruski prezydent ministrów p. Stegerwald najlepszem swem piórem w »Die Woche« pisze: »Jeśli Niemcy stracą Górny Śląsk, niepodobna przewidzieć zdarzeń, w które popchnie się naród 60-miljonowy, zmuszony do walki o byt i wolność«. Kanclerz p. Wirth przemawia mniejwięcej taksamo raz po raz, a zawsze żądając Górnego Śląska niepodzielnie. Równocześnie kampanja przeciw gen. Le Rond'owi rozwija się w najlepsze, a dzienniki jak »Lokal Anzeiger« i »Deutsche Zeitung« mówią, że Komisja Międzysojusznicza musi być wymieciona.

Nigdy jeszcze opinja publiczna niemiecka nie była lepiej prowadzona i gdyby marszałek Hindenburg był kanclerzem, nie słyszelibyśmy dźwięków bardziej jaskrawych i zręczniej rozłożonych«.

Gorzkie to ale trafne słowa.

»Ba panie kochany, groch rzucaj o ściany« . . .

Rząd Dr. Wirtha uchwycił się podobnie jak rząd Fehrenbacha i Dr. Simonsa jeszcze radykalniejszego środka. Po Dr. Rosenie zabrał głos przyjaciel jego polityczny minister sprawiedliwości Dr. Schiffer i stawia kwestję wprost na ostrzu noża:

»Z próżnemi rękami kanclerz przed parlamentem stanąć nie może. Z upadkiem Dr. Wirtha **upada cały gabinet, a potem nie będzie rządu.** Cóż potem będzie? Gabinet prawicowy? **Taki gabinet w krótkim czasie zniknie.** Gabinet lewicowy? **Spotka go ten sam los.** Rozwiązanie parlamentu? **Przyniesie wzmocnienie partji lewicowych i prawicowych i rozdarcie partji środkowych.** I co będzie? **Chaos, »Zusammenbruch«! »So furchtbar ernst ist die Situation«.**

Słuchajcie, słuchajcie«!

Kabinet Dr. Wirtha za przykładem gabinetu Fehrenbacha wytoczył kolubryny:

Górny Śląsk, albo chaos, „Zusammenbruch" w Niemczech.

Cóż na to powie świat?

Kto wierzy w sprawiedliwość, ten wie jaka odpowiedź nastąpi.

Odczekajmy. S.

Przegląd polityczny.

Polska.

Stosunki handlowe z Włochami.

Warszawa. Przed kilku dniami przybył do Warszawy z Rzymu inżynier Prokopowski sekretarz generalny Izby handlowej włosko-polskiej we Włoszech, przedstawiciel jednej z grup przemysłowych włoskich, która wysłała statek naładowany włoskimi produktami przemysłowymi. W ubiegłym tygodniu wyjechał wprost do Gdańska parowiec „Rosalpa". Wielu przemysłowców włoskich wyjechało też do Gdańska, aby być obecnymi w czasie przybycia tego pierwszego parowca, który rozpocznie stosunki handlowe między Włochami a Polską. Zamierzone jest również odbycie w tym czasie okrężnej podróży po Polsce w celu zwiedzenia najważniejszych środowisk przemysłowych.

Przybycie marszałka Focha do Polski.

Paryż. (EE). Poseł polski w Paryżu, Zamoyski, w imieniu Rządu polskiego w dniu 21 bm. zwrócił się z uroczystem zaproszeniem do marszałka Focha, aby w ciągu lata odwiedził Polskę.

Górny Sląsk.

Zdecydowane stanowisko Francji.

Paryż. (EE). Premjer Briand zatwierdził tekst depeszy do ambasadora francuskiego w Londynie z poleceniem nalegania na rząd angielski, aby uznał francuski punkt widzenia w sprawie wysłania posiłków na Górny Śląsk oraz zwołania komisji ekspertów. Wobec powyższego decyzja rządu francuskiego zdaje się być nieodwołalna.

Włochy w sprawie Górnego Śląska.

Berlin. (EE). Ambasador włoski w Berlinie, Frasseti, wyjechał w południe do Rzymu, aby zareferować o swych konferencjach z rządem niemieckim w sprawie górnośląskiej. Ponieważ komisarz włoski w Opolu, gen. de Marini, również bawi w Rzymie, należy podróży Frassetti'ego przypisać pewne znaczenie.

W sprawie górnośląskiej oświadczył minister Skirmunt, że Rząd polski nie zmienił swego stanowiska i domaga się nadal jak dotąd, jak najszybszej decyzji. Wbrew wiadomościom prasy niemieckiej należy zaznaczyć, że stanowisko Włoch w powyższem zagadnieniu w dalszym ciągu jest bardzo życzliwe dla Polski.

Rosja.

Podejrzane manewry bolszewików.

Baranowicze. Osoby przybyłe z Białej Rusi stwierdzają, że wśród tamtejszej ludności panuje niepokój, spowodowany przez koncentrację wojsk czerwonych. Bolszewicy ogłaszają, że wojska są ściągane w celu walki z bandytami. Przypuszczają tu ogólnie, że chodzi o wojnę z Polską, lub o cel wyżywienia, bo przemytnicy z Polski dostawiają w te strony żywność.

Kierownik rosyjskiej misji handlowej Mostowienko dementuje wiadomość zamieszczoną w jednem z dzienników, jakoby Rosja rozpoczynała ponowną mobilizację. W rzeczywistości — powiada on — Rosja kontynuuje tylko demobilizację armji. Również nieprawdziwą jest wiadomość o rewoltach chłopskich w Moskwie.

Kontrrewolucja w Odessie.

Helsingfors. Wedle doniesień odkryto w Odessie sprzysiężenie kontrrewolucyjne, które miało spowodować wybuch powstania w bieżącym tygodniu. Około stu oficerów aresztowano.

Korespondencje.

I.

Kraków, w lipcu.

Kochani Warmjacy!

Patrząc na te nasze świętości narodowe w Krakowie chciałabym iśwas tu przyprowadzić i wołać: Patrzcie i podziwiajcie nasz naród i naszą przeszłość! Jadąc z Warmji do Krakowa dziwiłam się, że nasi wrogowie mają tyle bezczelności i mogą o Polsce takie kłamstwa rozszerzać. Od Tczewa do Warszawy jechałam nocą więc nie mogę wam opisać jak tam wygląda. Z Warszawy do Krakowa wyjechałam rano o 9. godzinie. Za miastem ciągną się ogrody pełne jarzyn i wielkie sady owocowe, pomiędzy drzewami rosną buraki, ziemniaki i zboże. Ziemia wszędzie znakomita, starannie uprawiona. Ziemniaki porygowane, pola pełne cukrowych buraków, żyta, pszenicy i jęczmienia. Wszędzie ludzie pracują jak mrówki. Na łąkach koszą mężczyźni trawę, kobiety trzęsą, pastuszki pasą wielkie trzody bydła i owiec. Z poza drzew wyglądają dachy chat wiejskich zwykle drewnianych. Wszędzie pełno życia. Warmjacy drodzy! nie wierzcie nigdy, nie wierzcie nikomu, kto złe rzeczy opowiada o Polsce. Ja która widzę jak Polska w rzeczywistości wygląda, cieszę się bardzo, że pokochałam ją całym sercem pierwej niż ją zobaczyłam. Godna jest ona naszej miłości.

Teraz wam jeszcze coś opowiem o Krakowie. Śliczne to miasto ma około 50 kościołów. Najnowsza świątyna poświęcona Sercu Jezusowemu jest wprost wspaniała. Nad wielkim ołtarzem znajduje się z mozajki zrobiony obraz. W środku tego obrazu stoi Pan Jezus z lewą ręką na otwartem sercu złożoną. Wkoło Jezusa złote strzały. Z jednej strony przychodzą do Pana Jezusa, Święci polscy z drugiej królowie i lud polski. Cudna to jest świątynia. Najsłynniejszym kościołem jest kościół Marjacki. Wnętrze jego malował jeden z największych malarzy, Jan Matejko. Wielki ołtarz i ogromny krzyż zawieszony na środku kościoła u sufitu rzeźbił nasz słynny rzeźbiarz Wit Stwosz. Jest to prawdziwe arcydzieło sztuki.

Teraz jeszcze coś o Wawelu. Któżby nie pragnął zobaczyć ten stary ogromny zamek, w którym nasi królowie żyli i cierpieli, gdzie stare mury rozbrzmiewały brzękiem puharów przy ucztach, śpiewem zwycięzkim naszych żołnierzy gdy z wojny wracali i okrzykami radości przy koronacji naszych królów. Wchodząc na Wawel czuję, że serce moje się wzrusza.

W katedrze znajdują się zwłoki św. Stanisława i św. Jadwigi. W grobowcu zwłoki naszych królów, wodzów i Mickiewicza. Wspomnę jeszcze o skarbcu gdzie się znajdują kosztowności miliardowej wartości. Relikwiarze, monstrancje, kielichy, patyny, krzyże, szkatuły i srebrne wieńce napełniają ogromne szafy. Potem ornaty i alby jedwabne złotem haftowane, opowiadają dawną wielkość naszego narodu.

To tylko parę martwych słów o tym wielkim zamku i mieście bo nikt nie zdoła opisać wszystkiego. Trzeba na własne oczy widzić aby ocenić wartość Krakowa

Kończę teraz moi kochani Warmjacy i pozdrawiam was serdecznie.

Młoda Warmjaczka.

II.

Kraków, w lipcu.

Kochani Warmjacy!

Pewno ucieszy was usłyszeć coś o obyczajach narodowych w Polsce a przedewszystkiem w Krakowie. Niejeden z was czytał już lub słyszał, że w Polsce puszczają w dzień św. Jana wianki na wodzie. Podczas wojny nie robiono tego, lecz teraz po wojnie gdy kraj nasz już wolny, z tem większą radością obchodzono tradycyjne »Wianki«. Z powodu ciągłej niepogody przełożono tę uroczystość z 24 czerwca na dzień 2 lipca.

Słońce lipcowe skłaniało się ku zachodowi gdy pierwszy strzał armatni przedarł powietrze, oznajmując bliskie rozpoczęcie »Wianków«.

Razem z pierwszą gwiazdką zabłysła pierwsza rakieta na modrem tle nieba, a za nią druga, trzecia i dziesiąta coraz to nowe barwy i kształty przybierając wznosiła się z trzaskiem do góry.

Dwie kapele wojskowe grały na Grobiach pod Wawelem a tysiące ludzi przypatrywało się temu cudnemu zjawisku.

Naraz kapela zagrała: »Nie rzucim ziemi skąd nasz ród«, wszystkie głowy poodkrywały się, panie powstały z miejsc i cisza uroczysta zaległa dokoła.

Wtem pierwszy wianek oświetlony zaczerwienił się na Wiśle, za nim pędziły inne. Czerwone, zielone, niebieskie, liljowe i żółte światła bujały się pośród ciemnych fal naszej kochanej Wisełki. Jeden wianek płynął szybko dokoła rosypując iskry, drugi buchał ogromnym płomieniem w górę, trzeci znów spokojnie majestatycznie unosił się na modrych falach. Pomiędzy wiankami mknęły łodzie przybrane w zieleń i kwiaty kierowane przez członków »Towarzystwa Żeglugi«.

Na jednym olbrzymim galarze zebrało się towarzystwo śpiewu »Echo« i śpiewało różne pieśni.

Nagle muzyka poczęła grać »Jeszcze Polska nie zginęła« i równocześnie ukazał się nowy wielki galar na Wiśle, oświetlony zielonem światłem pochodni.

Dwie armaty przybrane w zieleń stały na obu końcach galaru, żołnierze otoczyli je zewsząd. W środku na białym wzniesieniu stała cudowna dziewica. Szata biała i powłóczysta ozdabiała jej śliczną postać. Złote włosy rozpuszczone spadały na ramiona a zielony wieniec okalał jej skronie. Lewa ręka oparta na tarczy czerwonej z białem orłem a prawa ku niebu wzniesiona. U nóg jej stali żołnierze z żółtemi chorągiewkami które wieczorny wietrzyk lekko poruszał. »Polonja« rozległ się okrzyk dokoła a na przeciwległym brzegu buchnął ogromny snop ognia. Gorejący orzeł rozpostarł swe skrzydła i rozrzucając iskry na wszystkie strony powoli skonał wraz ze zniknięciem »Polonji« w ciemnej oddali.

Przy końcu oświetlono Wawel. Widok był niezrównany. Jak w bajce czarodziejskiej wyglądał ten olbrzymi zamek wśród drzew zielonych. Raz zdawało się, że się unosi ku niebu to znów zapada wśród drzewa. Tłumy ludzi stały w milczeniu przypatrując się temu cudnemu obrazowi.

Kochani Warmjacy!

Nieraz się już serce wasze zakrwawiło, gdy was prześladowano za to, żeście mówili po polsku, żeście kochali swoją ojczystą mowę i starodawne obyczaje i niejeden z was pewno już nieraz sobie myślał, dlaczego Polak nie ma mówić swoim ojczystym językiem? Dlaczego dziecko polskie musi się uczyć w szkole po niemiecku i przez to dać sobie wydrzeć już w młodości z serca ten śliczny kwiat miłości ojczyzny. Dlaczego Niemiec nie cierpi Polaka i jego pięknej polskiej mowy i może niejeden z was myślał, że naród nasz musi być zły, niewykształcony i brudny jak wrogowie nasi to twierdzą, gdyż w innym razie by Niemiec umiał go uczcić i uszanować.

A jednak bracia drodzy ja wam opowiadam i wołam. »Nie wierzcie Niemcowi on kłamie«.

Naród nasz jest wielki i potężny. Kraj żyzny i piękny, a lud pracowity. Prawda, że jest jeszcze dużo ludzi w Polsce, co nie umieją czytać i pisać, ale czyż Polak w niewoli będący jest temu winien?

Zato inteligencja polska przewyższa inteligencję niemiecką.

Pozdrawiam was serdecznie i wołam do was: Wytrwajcie! Młoda Warmjaczka.

Sprawy Kościoła.

Zjazd katolicki w Bydgoszczy.

Zjazd katolicki, zapowiedziany na pierwsze dni września rb., ma być wielką żywiołową manifestacją całej Polski. Lista mówców i referentów obejmuje przeszło 60 nazwisk, przeważnie ludzi świeckich z wszystkich stron Polski: z Lwowa ks. arcybiskup Teodorowicz, z Wilna Parczewski i Zimmerman z Poznania Prądzyński i Laskowski, z Grudziądza Poszwiński, z Krakowa prezes Akademji Umiejętności Morawski, z Lublina Radziszewski i Wójcicki, z Warszawy między innemi wybitnemi osobistościami także generał Haller. Praca przygotowawcza wre w całej pełni. W pierwszym dniu zjazdu zostanie otwartą także wystawa sztuki kościelnej.

Ks. biskup Rhode w Polsce.

Do Polski przybył ks. biskup Paweł Rhode, jedyny dotychczas przedstawiciel Polaków w episkopacie amerykańskim. Pomimo, że diecezja Greenbay, którą od lat 8 biskup Rhode zarządza, nie jest bynajmniej polska, lecz obejmuje przeważnie osady niemieckie i holenderskie, to przecież nasi rodacy w Stanach Zjednoczonych uważają go niezaprzeczenia za swego biskupa i jemu to głównie zawdzięczają swą silną organizację, która wydała tak znakomite owoce zarówno na polu dobroczynności, jak pracy religijno-narodowej. W ciągu ostatnich lat 30 wznieśli Polacy w Ameryce przeszło 730 kościołów i założyli tyleż szkół parafjalnych, kilkadziesiąt ochronek i przytułków dla sierót, z których już sam przytułek w Chicago wychowuje 700 dzieci polskich.

Biskup Rhode odbył obecnie pierwszą podróż do Europy i przez Francję, Włochy, Szwajcarję przybył do Polski, by odwiedzić swe Kaszuby, które opuścił bezpowrotnie, mając lat 8. Po drodze podejmowały go wszędzie bardzo serdecznie kolonie polskie w Rzymie powitali ks. biskupa Polacy na uroczystem nabożeństwie w polskim kościele św. Stanisława, poczem odbył się cały szereg przyjęć na cześć dosto-

Obrazki z Mazur.

Ernest von Wollzogen o Mazurach.

Bracia Skowronkowie starają się w swoich publikacjach przedstawić Mazury jako kraj nawskroś niemiecki. W tym kierunku pracował także »Heimatdienst« w czasie plebiscytu. Plebiscyt wygrany niemieckości Mazur pozornie zatwierdził. Mazury są »urdajcz«. Krzyżują jednak pomimo wszystkiego zamiary hakatystów oraz renegatów mazurskich różni badacze i publicyści niemieccy, który nie umieją, nie mogą lub niechcą patrzeć na Mazury przez pruskie szkła hakatystyczne. Ci badacze niemieccy raz po razie rzucają światło jaśniejsze na stosunki mazurskie ku wielkiemu zaniepokojeniu i rozgoryczeniu hakatystów. Hakatyści nie wzdrygają się nawet przed usunięciem książek im nieprzyjemnych z handlu księgarskiego. Los taki spotkał broszurę Ernesta v. Wollzogen, która wyszła w r. 1915 nakładem znanej firmy Ullsteina w Berlinie. Wollzogen to hakatysta czystej wody. Zaniepokoiła duszę jego hakatystyczną polskość na Mazurach, i to w takiej mierze, że starał się tę polskość w broszurze przedstawić w jak najgorszem oświetleniu, a przez to oddał przysługę sprawie naszej. Oddał przysługę, gdyż stwierdził że Mazurzy to polski szczep, a krytykując poziom kulturalny i gospodarczy ludu mazurskiego wydał wyrok potępienia na system pruski stosowany od setek lat do dnia dzisiejszego na Mazurach.

Przypatrzmy się nieco bliżej broszurze Wollzogena. Krytykując Skowronków wysławiających Mazury oświadcza w broszurze, że miejskiej kultury na Mazurach niema, a po wsiach trzymają się ludzie zasady, że »kochanemu bydłu pałace budować należy, a człowiek w chlewie świńskim zamieszkiwać dosyć wygodnie może«. Wszędzie na Mazurach jest »Dreck«, a kolonista niemiecki palcem nie rusza, ażeby pozbyć się »des polnischen Dreckes«. Pojęcia »Pollackei« i »Dreck« są na Mazurach tak połączone jak bracia syamscy. »Być może że w rosyjskiej i austrjackiej Polsce wsza się lepiej rozwija i wspólność mieszkaniowa pomiędzy człowiekiem a bydłem korzystniej się uwydatnia, lecz w rzeczywistości różnica pomiędzy »Pollackei hüben« i »Pollackei drüben« nie jest właściwie wielka.« Wollzogen wyraża przypuszczenie, że przywiązanie Mazurów do rządu niemieckiego zależnem jest od podatków i warunków dotyczących zużytkowania żniwa. Mazurzy zostaliby może Rosjanami gdyby car im dozwolił żydów w swoim kraju „obrabować i pozabijać".

Drażni Wollzogena nawet śpiew polski matki mazurskiej i skarży się że spać nie może w miesz kaniu familji Olszewskich, w której jedynie ojciec językiem niemieckim włada, a matka polska płaczącemu dziecku »śpiewa i śpiewa i jęczy i jęczy«.

Wollzogen spotyka na Mazurach wszędzie przerażone twarze, wynędzniałe kobiety, tępych umysłowo i poddańczych mężczyzn, oraz zdziczałe dzieci, a wszystko woła w dziwackim języku niemieckim mazurskich Polaków: »Zmiłujcie się panie oficerze, my sami nic do jedzenia nie mamy, bydło z głodu zdycha. Tu niema miejsca dla tylu żołnierzy.«

W różnych ustępach swojej broszury nie wacha się Wollzogen przed wyraźnym zarzutem szpiegostwa pod adresem Mazurów.

Jak nić czerwona snuje się w broszurze pogarda i nienawiść do polskości która szczyt swój osięga w następującym wielce charakterystycznym ustępie:

»Pfuj do dj....! Lepiej mieć dziesięć kul rosyjskich w ciele i zakrwawić się szybko na białem polu aniżeli dusić się w smrodzie i brudzie. Czy ja dla tego z wytężeniem wszystkich sił stałem się lepszym człowiekiem kulturalnym, badaczem znaków (Zeichendeuter) i duszy prorokiem, abym „Himmel Herrgott Sakrament" tutaj „in der deutschen Pollackei" z głodu powietrza powoli zamierał?«

Oto Wollzogen i jego Mazurzy.

Zgermanizowany Mazur strasznie się oburza, gdy mu się wskazuje lub wytyka jego polskie pochodzenie. Zagłuszyć on pragnie sumienie swoje w dobitnym podkreślania nacjonalizmu i patrjotyzmu, oraz chorobliwego wprost hakatyzmu, ażeby usunąć przez to wszelkie pozory swego polskiego pochodzenia. Gdy zaś nawet ze strony jego »rodaków« wyjdzie broszura wykazująca mu jego polskie pochodzenie, natenczas oburzenie renegata mazurskiego nie zna granic.

Zmywa i ściera piętno polskości biedny zgermanizowany Mazur z czoła swojego. Zdaje mu się że usunął, że starł z czoła swego piętno polskości, a tu wciąż pojawiają się ludzie i to rodowici Niemcy, którzy świeżo upieczonemu Niemcowi pomimo jego hakatyzmu i patrjotyzmu rzucają w twarz straszne w jego pojęciu wyrazy:

»Tyś Polak!« S.

jnego gościa z udziałem obudwóch posłów Rzeczypospolitej i wybitniejszych przedstawicieli duchowieństwa.

Przed tygodniem przebywał w Poznaniu; poczem ks. biskup wyjechał z Poznania na Pomorze i do Gdańska, potem odwiedził także Kraków i Lwów, a o ile trudności nie nastręczą się zbyt wielkie, ma zamiar odwiedzić także i Wilno.

Kandydaci na tron papieski.

Jak doniósł niedawno „Głos Narodu", wygłosił Ojciec św. podczas uroczystego wręczenia biretów trzem nowo mianowanym kardynałom dłuższą mowę i to wielkiego znaczenia. Podniósł on ich zasługi w niezwykle serdeczny sposób, tak iż w kołach rzymskich wywołało to wrażenie, iż chciałby ich polecić jako kandydatów na stolicę papieską w razie swej śmierci. Tymczasem według ludzkiego obliczenia papież Benedykt XV może jeszcze długo żyć, gdyż mimo swego 7 krzyżyka ma zaledwie włos przyprószony siwizną i cieszy się czerstwem zdrowiem.

Nowy nuncjusz papieski w Hiszpanji.

Nowy nuncjusz papieski w Madrycie ks. arcybiskup Tedeschi wręczył niedawno królowi Alfonsowi swe listy uwierzytelniające. Jest to zdolny dyplomata, cieszący się wielkiem zaufaniem Ojca św. i madryckich kół dyplomatycznych. Panuje więc przekonanie, że pobyt jego w Madrycie nie będzie długotrwały, lecz nuncjusz Tedeschi dojdzie wkrótce do najwyższych godności.

KRONIKA.

Olsztyn, 27. lipca 1921

Kalendarz na czwartek: Nazarjusza, Botwida.

Wschód słońca o g. 4,14; zachód o g. 7,57.

Z Prus Wschodnich.

— (S.) **Do Czytelników.** Czytelnicy nasi być powinni współpracownikami pisma naszego. Donosić nam prosimy chociaż na pocztówkach o różnych wydarzeniach politycznych i innych. Portorjum na żądanie chętnie zwrócimy. Wiadomości nam przesyłane powinny być naturalnie prawdziwe. Powinniśmy zrozumieć jak wielką krzywdę wyrządza się osobom a często sprawie naszej przez nieprawdziwe lub nieścisłe wiadomości. W krytyce zachować powinniśmy miarę i takt. Pamiętać o tem trzeba, że nieprzyjaciele nasi ściśle kontrolują gazetę naszą i szukają notatek i zwrotów takich, na podstawie których procesy wytaczać można. Prosimy gorąco o współpracę, a wszystkim dotychczasowym współpracownikom dziękujemy za życzliwość okazaną naszym pismom związkowym.

— **Znowu odwiedziny!** Minister Rzeszy dla wyżywienia i rolnictwa, Dr. Hermes, zamyśla w dniu 14. i 15. sierpnia zwiedzić naszą prowincję i przyjrzeć się robotom nad odbudową. W ostatnim dniu minister chce przybyć do rejencji olsztyńskiej, ażeby się naocznie przekonać o szkodach wyrządzonych tegoroczną suszą.

Z Warmji.

* **Wartembork.** W nocy z piątku na sobotę o g. 2-giej powstał w piekarni Eberlain'a ogień, który mógł łatwo się rozszerzyć i w wielką katastrofę się zamienić. Stróż nocny na szczęście spostrzegł, jak z komina piekarni buchał dym i skry się sypały i coprędzej uderzył na alarm. Z pomocą kilku przybiegłych osób szybko ogień ugaszono. Paliło się drzewo opałowe. Już też zajęły się schody prowadzące do mieszkania familji, która o mało znalazłaby się w obliczu śmierci. Domy ulicy Kościelnej mają wspólne mury — jakież nieszczęście powstałoby, gdyby nie stróż nocny!

* **Biskupiec.** Niegodziwe ręce chciały podpalić złożone na dworcu zapasy drzewa, które należą do firmy »Adolf Bischoff«. Na spodku zwału z desek znajdowały się węgle drzewne, które ktoś podpalił. Już ogień zajął deski, gdy na czas niebezpieczeństwo spostrzeżono i je usunięto. Wyznaczono 500 marek nagrody za wykrycie sprawcy.

— Szkoła rolnicza na powiat reszelski powstanie na jesień, jak głosi uchwała, zapadła na posiedzeniu Izby rolniczej w Królewcu. Założenie i kierownictwo szkoły powierzono nauczycielowi agronomji p. Franciszkowi Herrmannowi z Olsztyna. Toczą się jeszcze rokowania, w której miejscowości szkoła powstanie, decyzja jednak zapadnie w dniach najbliższych.

Z Powiśla.

* **Susz.** Susza kilkutygodniowa wypaliła do tego stopnia pola i łąki, iż gospodarze z troską patrzą w przyszłość, niewiedząc jak wskutek braku paszy wyżywią swój inwentarz. Żniwo przy takiej pogodzie szybko się odbywa. Niestety zbiór słomy z zboża latowego jest tak mały iż powiększy jeszcze brak paszy. O ile nie nastaną wkrótce dni deszczowe, kartofle także będą małe i gospodarze zmniejszyć będą musieli stan swego bydła, którego nie będą w stanie przez zimę utrzymać.

* **Malbork.** U posiedziciela ziemskiego Brucks'a w Altenowie wybuchł pożar. Stajnia i stodoła spaliły się doszczętnie. Huragan przeniósł ogień na sąsiedzkie zabudowania właściciela ziemskiego Regier'a niszcząc stodołę wraz z świeżo zwiezionem żwiwem jako i większą ilość bydła.

— Minister Saemisch zwiedziwszy zamek malborki, doki portowe i dworzec, który musi zostać powiększony, jeżeli ma sprostać zadaniom dworca granicznego, udał się po południu do Kwidzyna, a stamtąd o g. 1/211 wieczorem odjechał do Berlina.

Z Mazur.

* **Z Mazur.** Rolnictwo na Mazurach w bieżącym roku przeszło do zwiększonej uprawy lnu. Każdy nadający się tylko kawałek ziemi wyzyskanym jest do tego celu. Niezadługo powrócą kołowrotki do swych praw a prząśniczki wyrabiać będą płótno w sposób praktykowany jeszcze przed 50-ciu laty. Nawet uprawa tytoniu, rzadko u nas stosowana, poczyna wzrastać, przedewszystkiem dla drogich tytoni zagranicznych.

— Wskutek długotrwałej suszy zwiększyła się produkcja torfowisk. Pokryto nietylko zapotrzebowanie opału domowego lecz dostarczono wielkie ilości torfu rolnictwu i przemysłowi. Ceny węgla ciągle wzrastają, słusznie więc torf uważanym jest jako cenny choć nie tak drogi materjał opałowy.

— Hodowla owiec zaczyna coraz szerzej się rozwijać i już ją większość gospodarstw zaprowadziło. Stan owiec w czasie wojny znacznie zredukowany, zbliżył się do przedwojennego stanu.

— Zbiór jagód w lasach mazurskich z powodu suszy przedwcześnie się zakończył. Gdy w poprzednich latach miljony wypływały ze sprzedaży jagód leśnych — tegorocznie handel nie dopisał.

* **Nibork.** Przyczyna olbrzymiego pożaru w włosce Gimmendorf wydobywać się poczyna na światło dzienne. Ludzie we wsi utrzymują, iż krótko przed pożarem kazała się pewna kobieta wysoko od ognia ubezpieczyć. W dniu katastrofy podpadło jej dziwne zachowywanie się. Co chwila posyłała jedno z swych dzieci z pola do wioski, rzekomo aby zobaczyło czy się nie pali. Do sąsiadów miała się poprzednio wyrazić, iż ma zamiar osiedlić się w Westfalji. Ile w tych pogłoskach prawdy, wykażą dochodzenia policyjne. Pewnem zdaje się być, iż ogień powstał przez rozmyślne podpalenie.

* (S.) **Jańsbork.** »Johannisburger Zeitung« ogłasza prawie w każdym numerze sprawozdania z uroczystości plebiscytowych nietylko w miastach ale nawet na wsiach mazurskich. W kościołach odbywały się nabożeństwa, wygłaszano mowy skierowane przedewszystkiem przeciwko Polakom, a w pochodach zjawiali się rycerze krzyżaccy z czarnemi krzyżami na białych płaszczach.

Z dalszych stron.

* **Królewiec.** Pożałowania godny wypadek zdarzył się w »Neuhäuser«. Kupiec tutejszy Emil Skrodski, młody małżonek, chcąc przyjść z pomocą 2 kąpiącym się paniom, które były w niebezpieczeństwie życia, znalazł śmierć w nurtach. Obie panie wyratowano.

— W 2. klasie pociągu porannego dążącego z Kranzu do Królewca zaskoczyła śmierć pewnego niepoznanego dotychczas obywatela, liczącego około 50 lat. Ponieważ nie miał on przy sobie żadnych papierów na swą osobę, nie wiadomo dotąd, kim on jest.

Z Polski.

* **Gdańsk.** Policji gdańskiej udało się odnaleźć zakopany miljonowy łup złodziejski pochodzący z miljonowej kradzieży guldenów przeznaczonych dla Polski, które w kwietniu b. r. przybyły na duńskim okręcie i podczas wyładowania zostały skradzione. Złodziei aresztowano; są nimi pewien Duńczyk, należący do załogi okrętu oraz pewien mieszkaniec Gdańska; obaj zatrudnieni byli przy wyładowywaniu okrętu. Złodzieje przyznali się do winy.

* **Toruń.** Niedawno targ przedstawiał widok bardzo burzliwy. Kiedy handlarze i gburzy, którym wolny handel w głowie do reszty pomącił, zaczęli żądać cen szalenie wygórowanych, ludność oburzona do żywego, porozsypywała jabłka, wiśnie, potłukła jaja i dopuściła się wielu innych ekscesów. Skutek był ten, że ceny odrazu spadły o połowę i więcej. Trzeba również pochwalić umiejętne zachowanie się policji.

* **Żyrardów.** W kartoflisku na polach wsi Bednary pod Żyrardowem znaleziono w tych dniach zwłoki jakiegoś mężczyzny z przestrzeloną głową. Ustalono, że był to głośny bandyta Jan Trądoliński, postrach całej okolicy, mający na sumieniu mnóstwo napadów i rabunków. Zginął podobno z ręki towarzyszów, w kłótni przy podziale łupu.

Z Niemiec.

— **Prześladowanie emigrantów.** Jak niedawno podały gazety polskie, przybyło do Zbaszynia około 300 Polaków z Ameryki, którzy przywieźli z sobą dolary amerykańskie, tak w złocie, jak i w papierach. Przyjechali ci Polacy przez Niemcy droga na Hamburg, Berlin, Stencz, ostatnią stację niemiecką przed Zbaszyniem. W Stenczu władze celne niemieckie przeprowadzały szczegółową rewizję u wszystkich powracających i bardzo wielu z nich odebrały dolary w złocie jak również dolary papierowe, dając w zamian ni mniej ni więcej tylko czeki... na jakiś bank obiecując wypłatę w bankach polskich i walucie polskiej.

Jak się obecnie dowiadujemy polskie władze konsularne w Berlinie i Hamburgu, będą przesyłać dolary polskich emigrantów innym sposobem, aby nie pozbawiać kraju kosztownej waluty zagranicznej. Z drugiej strony emigranci polscy unikać będą portów niemieckich, wobec podobnej taktyki władz niemieckich.

Ze świata.

Przemytnictwo na granicy wschodniej.

Z źródła wiarogodnego donoszą, iż od pewnego czasu rozpoczęło się dobrze zorganizowane przemycanie zboża polskiego do Sowdepji. W większych partjach przemyca się zboże przez Baranowicze. W ostatnich dniach przemycono 4 wagony, pozatem na całem pograniczu odbywa się przemycanie zboża w mniejszych partjach.

Mobilizacja rolna bolszewików.

W południowej Ukrainie zostali wysłani do robót polnych wszyscy mieszkańcy w wieku 20 do 50 lat bez różnicy płci.

Akcja monarchistów węgierskich.

Dzienniki czeskie zajmują się znowu rzekomym planem przywrócenia Habsburskiów na tron węgierski. Wedle doniesień z Budapesztu, mają Berchtold i węgierski minister finansów popierać zamysły monarchistów. Monarchiści węgierscy pracują energicznie nad tem, aby umożliwić ekscesarzowi Karolowi powrót do Budapesztu. Równocześnie z tem mieliby na tron bawarski wrócić Wittelsbachowie a potem miałby nastąpić przewrót monarchistyczny w Austrji. Po dokonaniu przewrotu Bawarja, Austrja i Węgry zawarłyby z sobą sojusz państw katolickich.

Austryjaccy zbrodniarze wojenni.

Na posiedzeniu Rady Najwyższej w Boulogne będzie pomiędzy innemi omawiana również sprawa austryjackich zbrodniarzy wojennych. Dwa mocarstwa miały zażądać w tej sprawie wdrożenia przez Austrję takiego samego postępowania sądowego przeciw austryjackim zbrodniarzom wojennym, jakie było zarządzone przez Rząd Niemiecki.

Rozmaitości.

Liczba bezrobotnych w Anglji.

Angielski minister skarbu Robert Horne zakomunikował izbie gmin iż liczba bezrobotnych w Anglji wynosi 2 100 000, liczba zaś robotników pracujących zmniejszoną liczbę godzin — 800 000.

Nowe zwycięstwo techniki.

Berliński »Rul« komunikuje, że radjo-stacja w Nauen osiągnęła nowe powodzenie w dziedzinie telefonowania bez drutu. Telefonowano z Nauen do New Faundlend (w Ameryce), położonego o 4340 klm. od Berlina. W najkrótszym czasie stacja spodziewa się nawiązać łączność telefoniczną między Berlinem a Nowym Jorkiem.

Aeroplan bez motoru.

Francuski Aeroklub wyznaczył swego czasu nagrodę w sumie 100 000 franków dla tego, kto zdoła zwykły bicykl zmienić na aeroplan, przez dodanie mu płatów i przelecieć na tym przyrządzie 10 metrów w wysokości metra. Przez lat kilka różni cykliści francuscy mozolili się napróżno nad rozwiązaniem tego zadania. Dopiero teraz, jak donoszą z Paryża, rozwiązał je zwycięsko znany lotnik francuski, Gabrjel Poulsin, bo na zwykłym bicyklu, do którego przystosował lekkie płaty aeroplanowe, zdołał rozpędziwszy się na ziemi, wzbić się na wysokość metra w powietrze i przelecieć wolnem tępem ponad ziemią, ruszając nogami.

Sala balowa na okręcie.

Nowy francuski okręt pasażerski »Paris«, który stoi w przystani Klavru posiada na odpowiednio do tego zbudowanym swym pokładzie salę balową, na której może tańczyć swobodnie 1500 osób. Okręt ten jest wogóle zaopatrzony w najbardziej luksusowe urządzenia, między innemi ma też ogromny ogród zimowy.

Próżne hotele w Nowym Jorku.

W Nowym Jorku, którego hotele są zwykle przepełnione, stoi wiele z największych hoteli w połowie pustką, a niektóre mają zamiar zamknąć w lecie swoje przedsiębiorstwa. W jednym tylko hotelu niezajętych jest 500 pokoi. Przyczyna tego leży w ogólnym zastoju w handlu i przemyśle oraz w wysokich cenach jazdy koleją.

Bogata żebraczka.

Niedawno w okropnej norze w Ciotat (Francja) zmarła 95-letnia staruszka, emigrantka z północnej Francji. Miała ona dziwny wygląd, zachowanie się ekscentryczne i od 5 lat nosiła tę samą białą woalkę.

Życie prowadziła nędzne, przyjmowała chętnie jałmużnę, lecz od czasu do czasu zachodziła do kawiarni, gdzie z gazet informowała się o wojnie, jej skutkach i różnych ważnych wydarzeniach, o których lubiła czasem wypowiadać swe zdanie, dowodząc wysokiej kultury intelektualnej i niezwykłej jasności jej sądu.

W odzieniu zmarłej znaleziono paczkę papierów wartościowych opiewających na sumę 120,000 franków które bojąc się okradzenia, stale nosiła przy sobie. Znaleziono też testament podpisany nazwiskiem Arsene Petit, w którym zmarła zapisuje swój majątek na rzecz zakładów ociemniałych w Paryżu. Znaleziono wreszcie kartkę, gdzie daje wskazówki jak ma być pochowana i żąda zakupienia grobu na »wieczność«.

Nie znaleziono za to przy niej żadnego dowodu osobistego, żadnych papierów stwierdzających jej identyczność. Nie wiadomo także jaki był jej stan cywilny.

CZYTELNICY

którzy zapomnieli zamówić „Gazetę“ na III. kwartał, mogą teraz złe naprawić i zapisać takową na miesiące

sierpień i wrzesień

na wszystkich pocztach za tylko 6 mk.

Prosimy załączony kwit wyciąć i z pieniędzmi oddać na poczcie.

Ich bestelle hiermit für die Monate August und September die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska“

aus Allenstein mit Zustellung und zahle 6 Mk.

Imię, nazwisko i adres (Vor- und Zuname und Adresse):

....

....

Obige 6 Mk. erhalten zu haben bescheinigt

....

Patronat Związku Robotników

MA PRACĘ:

1. dla 1 chłopaka od 16 lat i 1 dziewczyny.
2. dla 6 robotników samotnych, 8 dziewczyn i 4 chłopaków od 16 lat.
3. dla 1 dziewczyny.
4. dla 6 cieśli.
5. dla 1 robotnika z zaciągiem.

Patronat Związku Robotników

POSZUKUJE PRACY:

1. dla kowala z 1 uczniem i 1 szarwarkiem
2. dla doskonałego maszynisty
3. dla robotnika z 1 szarwarkiem
4. dla ogrodnika (zarazem strzelec) żonatego od 1. 10. b. r.
5. dla robotnika żonatego.

T. Odrowski, Patron, Marienwerder Herrenstr. 14, tel. 382.

40—60 tys. mk.

poszukuje się na 300 mg. gospodarstwo w pow. sztumskim, wartości 700 tys. mk. Zgłoszenia do ekspedycji „Gazety Olsztyńskiej“.

Budynek

o 4 izbach z sadkiem i szopą mam na sprzedanie. **Dulischewski w Butrynach.**

Potrzebny samotny

młynarz

dzielny w swem zawodzie który może kaucję stawić, do nowo urządzonego młyna motorowego. Zgłosz. z odpisem świadectw i podaniem pretensji przyjmuje **Zblewski, Podstolin, pow. sztumski.**

Nadzwyczaj tania oferta!

Płótna na koszule białe i półbiałe, po 15, 12, 10.50, 9.75, 8.75, **7.50** za metr	**Ubrania męskie** z dobrych materjałów po 675, 575, 475, 375, **275** mk.
Barchany na koszule po 15, 12, 10.50, 9.75, **8.75** za metr	**Spodnie** drylichowe **58.00**, sukienne **75.00** **Litewki** „ **58.00**, „ **39.00**
Inlety (drylichy) czerwone i w paski po 36, 29, 24, 19.50, 18, **15.00** za metr	**Płaszcze damskie** już po **75.00** mk. **Kostjumy** „ „ **125.00** „ **Spódnice sukienne** „ „ **39.00** „ **Bluzki do prania** „ „ **24.00** „
Materjały na suknie wełniane, półweł. bawełniane, po 45, 36, 24, 28, **14.50** za metr	
Materjały na ubrania męskie czarne, granatowe i kolorowe, 140 – 150 cm. szerokie, po 120, 98, 75, 60, 45, **36.00** mk.	**Koszule damskie** już po **24.00** mk. białe z koronkami **Fartuchy damskie** bez szelków **16.50** mk. z szelkami **24.00**, wiedeńskie **24.00** „
Maszyny do szycia	**Pończochy damskie** czarne **4.95** mk.
Owczą wełnę wymieniam na towar po najwyższych cenach	**Bawełna do tkania** we wszelkich kolorach i grubościach po najtańszych cenach.

Kto się chce dobrze i tanio w towar zaopatrzyć, ten kupuje tylko w firmie

W. Mulczyński, Wartembork, Rynek 94

Telef. 41. (Właściciele: Kowalski & Szulc.) Telef. 41.

Poszukuje od 1. 8. b. r. porządną

służącą

za wysokim wynagrodzeniem.
Adolf Fietkau, Plautzig, Kr. Allenstein.

Dwóch czeladników kołodziejskich

poszukuje od zaraz
Górski, mistrz kołodziejski, **Stuhm**, Bahnhofstr. 151.

Poszukuję na 250 morgowe gospodarstwo samotnego dzielnego

gospodarza

który przy wszystkich pracach sam pomaga i podlug wskazówek właściciela gospodarzyć potrafi.
Zgłoszenia do ekspedycji »Gazety Olsztyńskiej«.

Pasterza

z własnemi pomocnikami do ca. 100 krów od 1-go października b. r.

Stelmacha

ze szarwarkiem od 11-go listopada b. r. poszukuje
Dom. Buchwald p. Troop, pow. sztumski.

Samotnego człowieka

do paszenia bydła i świn poszukuje od św. Michała lub św. Marcina
Mühle Pathaunen p. Gr. Purden.

Księżom Proboszczom

polecamy

Obrazki pamiątkowe pierwszej Komunji św.

polskie i niemieckie,

również **Książeczki do nabożeństwa i różańce.**

Księgarnia „Gaz. Olsztyńskiej“.

RODACY POPIERAJCIE RZEMIESLNIKOW POLSKICH!

Na przyjęcie do Komunji św.

polecam:

książeczki do nabożeństwa od **2** do **75** mk.

polskie i niemieckie

różańce . . . . **3** do **120** mk.

dalej:

świece, łańcuszki, krzyżyki, medaliki, szkaplerze, obrazki.

J. Pienięzna, Dolno Kościelna (Unterkirchenstr.) 12